

Stawiali, aż postawili

Data publikacji: 1.05.2013 21:15

Bynajmniej nie chodzi tu o kolejkę tradycyjnej, bądź nie bądź, mioduli, choć i jej nie zabrakło, ale o moja, czyli wysoki, okorowany pal z drzewkiem przystrojonym wstążkami na czubku. Jego postawienie jest majową tradycją góralską.

□

W tym roku stawiani moja na Trójstyku (punkcie, w którym stykają się trzy państwa - Polska, Czechy i Słowacja) odbyło się 1 maja w równie serdecznej, jak rok temu, atmosferze. Choć mgła nieco zasnuła Jaworzynkę, ludzie nie zawiedli. W miejscu symbolicznym, nie tylko ze względów geograficznych, ale i historycznych, spotkali się przedstawiciele trzech narodów, by wspólnie dopełnić tradycji.

O co właściwie chodzi z tym mojem? Po co się go stawia? Zwyczaj ten związany jest z rodzącą się do życia przyrodą, wiosną i tradycyjnie moja stawiano w ostatnią noc kwietnia, by stał na 1 moja (maja). Stawiali go kawalerowie pannom na wydaniu, które wpadły im w oko. Bywało i tak, że panna zamiast moja, dostała dziada, była to wtedy "wielko gańba" (wielki wstyd). Dlatego też, żeby nie postawiono dziada, ale i żeby nikt nie wywiercił w drągu moja dziury, pilnowano w nocy. Niejednokrotnie 'przy okazji' gospodarz częstował kawalerów, grano na harmonii i tańczono polkę czy walczyka.*

Dziś zwyczaj ma raczej znaczenie integrujące społeczność po trzech stronach granicy. Przypomina o niedawnej jedności i daje okazję do wspólnego świętowania i corocznych spotkań sąsiadów zza miedzy.

Zob. M. Kiereś, *Doroczna obrzędowość w społecznościach zróżnicowanych religijnie na pograniczu polsko-czesko-słowackim. Opis etnograficzny*, Cieszyn 2007, s. 206.

[ZOBACZ FOTOREPORTAŻ](#)